

Kabaret Ciach, Piosenka o tej spod pi

Z delegacji wraca Karol
Za wcześnie,
Żonkę w domu ma ciekawą
Cieleśnię,
Stąd nie dziwi jego galop
Po schodach,
Z tej tęsknoty nóg i serca
Nie szkoda.
Już osiągnął szóste piętro
Nogami,
I do drzwi swoich puka cicho
Palcami.
Puka głośniej, niecierpliwie,
Czas leci,
Przez swój wizjer więc zagląda:
Się świeci.
Jakieś szepty, jakiś chichot
Usłyszał,
Wpierw z podejrzeń, wnet z wściekłości
Się zdyszał.
Nie wytrzymał, słuszny rozpęd
I natarł:
W domu żona i kamasze
Sąsiada!
Kiedy beze mnie sama tu byłaś,
Czy mnie zdradziłaś?
Czy go zdradziłaś?
Kiedy w sypialni naszej ty śniłaś,
Czy nadużyłaś?
Czy nadużyłaś?
Jeśli kochanka masz,
Czy spławiłaś, czy gdzieś go skryłaś?
Może jest w szafie?
Żona blada i speszona
Się czesze,
W szafie rumor i wypada
Pan Leszek!
- O, pan Karol, jak to miło -
- powiada. -
Po czym Irkę takim słowem
Napada:
Kiedy bez niego sama tu byłaś,
Czy go zdradziłaś?
No tak, zdradziłaś.
Kiedy w sypialni waszej ty śniłaś,
Czy nadużyłaś?
No tak, nadużyłaś.
Jeśli kochanka masz,
Czy...
Wątle pana Leszka ciało
Z okna w dół poszybowało,
Żona za nim leci wnet...
Lecą, lecą, lecą...
Jeb!